

Sygn. akt **IV Pa 6/14**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 marca 2014r.

Sąd Okręgowy w Elblągu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: **SSO Renata Żywicka (spr.)**

Sędziowie: **SSO Alicja Romanowska**

SSR del. Sebastian Wojewódka

Protokolant : st. sekr. sądowy Anna Tomaszewska

po rozpoznaniu w dniu 28 marca 2014 r. w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. P.**

przeciwko **Przedsiębiorstwu (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością Zakład Pracy (...) z/s w M.**

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji wniesionej przez pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Ostródzie

z dnia **12 listopada 2013r.**, sygn. akt **IV P 199/12**

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1 i oddala powództwo;

II. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 3,4 i 5 w ten sposób, że zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1847 zł (tysiąc osiemset czterdzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 1817 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego, za obie instancje .

Sygnatura akt IV Pa 6/14

UZASADNIENIE

Powód M. P. złożył pozew o zapłatę przeciwko Przedsiębiorstwu (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w M. domagając się zapłaty 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę powstałą w następstwie obrażeń ciała doznanych w wypadku przy pracy z dnia 13 października 2010 roku wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 05 maja 2011 roku do dnia zapłaty oraz zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego w kwocie 4800 zł.

W uzasadnieniu pozwu wywodził, iż w dniu 13 października 2010 roku uległ wypadkowi przy pracy. Do wypadku doszło w trakcie robienia przez powoda tzw. „fleków” pod sufitem, na wysokości około 3 m. Podczas odrywania jedną ręką ostatniego „fleka” za pomocą „łapki”, powód drugą ręką trzymał się drabiny, podczas gdy oderwana z

sufitu deska uderzyła powoda w klatkę piersiową, powodując utratę równowagi przez powoda i jego upadek z drabiny na lewą nogę. Na skutek upadku powód doznał obrażeń ciała w postaci złamania kości piętowej lewej oraz kostki przysródkowej podudzia lewego. W związku z doznanymi obrażeniami u powoda pojawiła się pourazowa niestabilność stawu skokowo-goleniowego lewego oraz pourazowy zespół bólowy okolicy stawu skokowego.

Pozwane Przedsiębiorstwo (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w M. w odpowiedzi na pozew wniosło o oddalenie powództwa w całości. W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew podniosło, iż deska, która uderzyła powoda, została oderwana przez powoda w sposób przez niego kontrolowany. W odrywaniu desek ze stropu powód miał wprawę, a nadto nie skorzystał z zabezpieczeń osobistych przed upadkiem. Biorąc pod uwagę powyższe, świadoma rezygnacja z nich, obciążała powoda ryzykiem upadku. Pozwany zakwestionował ponadto wysokość żądanego zadośćuczynienia wywodząc, iż jego wysokość nie jest uzasadniona długotrwałością choroby, rozmiarem kalectwa powoda oraz nasileniem jego cierpienia.

Sąd Rejonowy w Ostródzie wyrokiem z dnia 12 listopada 2013r. w sprawie IV P 199/12 zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4.800 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 14 kwietnia 2011r. do dnia zapłaty, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 432 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, nie obciążył powoda kosztami procesu oraz odstąpił od obciążania go kosztami sądowymi oraz nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Ostródzie kwotę 345, 34 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł na następujących ustaleniach i wnioskach :

Powód M. P. zatrudniony był w Przedsiębiorstwie (...) sp. z o.o. z siedzibą w M. na podstawie umowy o pracę, w okresie od dnia 22 marca 2010 roku do dnia 31 października 2010 roku w pełnym wymiarze czasu pracy, na stanowisku pracownika budowlanego za wynagrodzeniem 1317 zł brutto miesięcznie.

W dniu 13 października 2010 roku powód rozpoczął pracę o godzinie 07:00 przy rozbieraniu szalunków na zewnątrz budynku. Po zakończeniu tych prac, około godziny 12:00 powód udał się do wewnątrz budynku celem rozebrania tzw. „fleków” znajdujących się pod sufitem na wysokości około 3 metrów. Przy rozbieraniu tychże „fleków” powód korzystał z drabiny przystawnej i przy pomocy tzw. „łapki” stojąc na wysokości około 2 m. odrywał „fleki”. Odbywało się to w ten sposób, że powód opierał drabinę o wysokości około 3,5 metra o ścianę wysokości około 4 metrów. Wszedł na drabinę na wysokość około 2 metrów i jedną ręką trzymając się drabiny, drugą ręką odrywał „fleki” za pomocą „łapki”, która miała długość około 0,5 m. Deski odrywane przez powoda znajdowały się tuż pod sufitem, w miejscu gdzie sufit zbiegał się ze ścianą. Deski były odrywane w ten sposób, że powód „łapką” podwahał deskę, odrywał jej fragment w ten sposób, że wkładał „łapkę” między deskę a ścianę i podwahał deskę, następnie schodził z drabiny, przestawiał drabinę w lewą stronę, a w tym czasie pracownik – G. D., który go asekurował podtrzymywał drugą deską naderwaną deskę. Powód po przestawieniu drabiny wchodził na nią ponownie i odrywał drugą część deski. Podwahał „łapką” deskę, trzymał ją lekko odchyloną na zewnątrz drabiny. Deski miały długość około 3-3,5 metra. Ostatni gwóźdź znajdował się w odległości około 10-20 cm od lewej strony deski. Środek drabiny powód ustawił na wysokości ostatniego gwoździa. Powód nie postawił drabiny dalej, ponieważ przeszkadzał mu stempel, który znajdował się około 10-15 cm od ściany, a 5 cm od końca deski. Powód nie mógł ustawić drabiny za stemplem, ponieważ nie dosięgnąłby wówczas gwoździa, gdyż musiałby się wychylić około 20-30 cm. Gdy powód odrywał ostatni gwóźdź, osoba która asekurowała powoda nie podtrzymała odrywanej deski, ponieważ stała ona tyłem do powoda i deska spadła powodowi na klatkę piersiową. W rezultacie powód spadł z drabiny i złamał nogę. Pracownik asekurowujący powoda - G. D. pomógł powodowi dojść do biura, gdzie majster zdjął powodowi but roboczy i założył opatrunek.

Do obowiązków powoda należał również dowóz (...)em pracowników zatrudnionych u pozwanego do zakładu pracy i z powrotem. W tym dniu również usiadł za kierownicą (...)a i odwiózł pracowników do domów. Po powrocie do domu powód narzekał na ból nogi. Tego samego dnia około godziny 18:00 syn zawiózł powoda do szpitala w M., gdzie wykonano powodowi zdjęcie RTG i założono but gipsowy. Następnego dnia powód zgłosił się do lekarza rodzinnego, który wystawił powodowi zwolnienie lekarskie, początkowo na dwa tygodnie. Kolejne zwolnienie lekarskie powód otrzymywał na okres jednego miesiąca. Zwolnienia były co miesiąc przedłużane, łącznie na zwolnieniu lekarskim

powód przebywał pół roku. Powód ponadto miesiąc przebywał w sanatorium oraz przez kolejne pół roku uczęszczał na rehabilitację. Przez okres czterech miesięcy po wypadku powód poruszał się za pomocą kul ortopedycznych. Na skutek wypadku powód M. P. doznał złamania kości piętowej lewej oraz kostki przyśrodkowej podudzia lewego.

Od momentu wypadku do chwili obecnej powód odczuwa bóle w nodze. Bezpośrednio po wypadku odczuwał bardzo silny ból w złamanej nodze. Przez pierwsze miesiące po wypadku powód przyjmował z tego powodu stale leki przeciwbólowe, obecnie w dalszym ciągu przyjmuje leki przeciwbólowe w celu złagodzenia bólów nogi. W okresie bezpośrednio po opuszczeniu szpitala przez powoda i noszenia przez niego opatrunku gipsowego opiekę nad nim sprawował zamieszkała z nim żona, która pomagała mu w czynnościach higieny osobistej oraz przygotowywała posiłki.

Powód jest żonaty, zamieszkuje z żoną oraz (...)letnim synem. Żona powoda pracuje i osiąga miesięczny dochód około 1200 zł netto. Powód przebywa na zasiłku dla bezrobotnych. Do dnia wniesienia pozwu Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił powodowi łącznie kwotę 10.200,- zł tytułem odszkodowania.

Zdaniem Sądu Rejonowego, w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego, żądanie powoda zasługiwało na uwzględnienie w części.

Przed dokonaniem oceny zasadności powództwa sąd I instancji wskazał, iż wobec niekwestionowania przez pozwanego - w ramach kontradyktoryjności procesu - jakichkolwiek okoliczności faktycznych wynikających z przeprowadzonych na rozprawie z inicjatywy powoda dowodów, sąd oparł się - w zakresie ustalenia ogółu następstw przedmiotowego wypadku dla powoda - właśnie na dowodzie z jego przesłuchania w charakterze strony. Inaczej mówiąc wszystkie fakty, które powód zawarł w swoich zeznaniach odnoszące się do jego stanu zdrowia po wypadku, a wpływające ogólnie ujmując na rozmiar krzywdy, której doznał, uznał sąd za wiarygodne. Przedstawione przez niego okoliczności wypadku korespondują z treścią zeznań przesłuchanych świadków, które w całości sąd I instancji podzielił.

Swoje rozstrzygnięcie sąd oparł ponadto na podstawie przedłożonych w sprawie dokumentów, których wiarygodność nie została podważona przez żadną ze stron. Mając na uwadze, że ustalenie stanu zdrowia powoda spowodowanego wypadkiem wymagało wiadomości specjalnych, Sąd Rejonowy dopuścił w tym zakresie dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii i traumatologii w osobie R. P..

Sąd podzielił wnioski zawarte w opinii biegłego sądowego. Biegły w treści sporządzonej przez siebie opinii udzielił wyczerpujących odpowiedzi na zadane mu pytania oraz w sposób przekonywujący uzasadnił zawarte w niej wnioski. Ponadto, w pisemnej opinii uzupełniającej sporządzonej w związku zastrzeżeniami powoda i pozwanego, biegły wiarygodnie uzasadnił swoje stanowisko. Przyczyną uwzględnienia zgłoszonego przez powoda roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia w części, nie jest brak przesłanek odpowiedzialności pozwanego co do zasady, lecz ustalenie, że powód przyczynił się o zaistniałego wypadku.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny, Sąd Rejonowy w pierwszej kolejności wskazał, że podstawę odpowiedzialności pozwanego stanowił art. 415 k.c. w zw. z art. 444 k.c. i 445 k.c. Odpowiedzialność przewidziana w ww. przepisach, opiera się na zasadzie winy. Zdaniem sądu I instancji, na tle powyżej ustalonego stanu faktycznego, istniały podstawy do wywiedzenia odpowiedzialności pozwanej spółki za szkodę wyrządzoną powodowi M. P..

Powód reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika w sposób jednoznaczny określił swoje żądanie jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, albowiem miało ono obejmować zadośćuczynienie za ból i cierpienie związane ze skutkami wypadku przy pracy, w którym brał udział powód.

Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z treścią art. 445 § 1 k.c.:

"W wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę".

Paragraf 1 cytowanego przepisu w zakresie podstaw faktycznych do zadośćuczynienia odwołuje się do treści art. 444 k.c., który jako takie traktuje uszkodzenie ciała i rozstrój zdrowia.

Na wstępie tych rozważań sąd i instancji zauważył, że zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś wartość ekonomicznie odczuwalną. Zadośćuczynienie powinno być środkiem pomocy dla poszkodowanego i pozostawać w odpowiednim stosunku do rozmiaru krzywdy i szkody niemajątkowej. Na krzywdę poszkodowanego składają się z kolei cierpienia fizyczne w postaci bólu i innych dolegliwości oraz cierpienia psychiczne polegające na ujemnych uczuciach przeżywanych bądź w związku z cierpieniami fizycznymi, bądź w związku z następstwami uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, zwłaszcza trwałymi i nieodwracalnymi.

W pojęciu krzywdy, czyli szkody o charakterze niemajątkowym, ujmuje się całokształt negatywnych skutków uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, a więc zarówno cierpienia fizyczne (ból i inne dolegliwości) oraz cierpienia psychiczne polegające na ujemnych uczuciach przeżywanych w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia jak choćby zeszpeceniem, niemożnością uprawiania dotychczas wykonywanej działalności, wyłączeniem z normalnego życia itp.

Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Obejmuje ono wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości. Ma więc ono charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego, przy czym zauważyć należy, że skutki uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia mają charakter nieuchwytny i niewymierny majątkowo. Stąd zadośćuczynienie jest sposobem majątkowego zrekompensowania cierpień o charakterze niemajątkowym. Warto też powtórzyć za Sądem Najwyższym, że "przewidziana w art. 444 k.c. krzywda, za którą sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią kwotę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego, obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i cierpienia moralne. Nie tylko trwałe, lecz także przemijające zaburzenia w funkcjonowaniu organizmu polegające na znoszeniu cierpień psychicznych mogą usprawiedliwiać przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego na podstawie art. 445 § 1 k.c." (wyrok SN z 20 marca 2002r., V CKN 909/00, nie publikowany).

Przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, nie mniej zostały one wypracowane przede wszystkim w ramach orzecznictwa Sądu Najwyższego. Wskazuje ono, że określając wysokość zadośćuczynienia, sąd powinien wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a zwłaszcza stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych (pobyt w szpitalu, bolesność zabiegów, dokonywane operacje, leczenie sanatoryjne itp.), trwałość skutków czynu niedozwolonego (kalectwo, oszpecenie, bezradność życiowa, poczucie nieprzydatności), prognozy na przyszłość (polepszenie lub pogorszenie stanu zdrowia), wiek poszkodowanego, niemożność wykonywania ulubionego zawodu, uprawiania sportu, wykonywania dotychczasowych czynności itp. Tym niemniej opisane następstwa dla poszkodowanych nie dają się wyrazić precyzyjnie w pieniądzu, dlatego też wysokość zadośćuczynienia ma charakter ocenny i w każdej sprawie winno być ono zindywidualizowane i skonkretyzowane do sytuacji poszkodowanego. W rezultacie zadośćuczynienie za krzywdę, co do zasady i wysokości podlega uznaniu sądu.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, sąd i instancji wskazał należy, iż przy ustaleniu należnego powodowi zadośćuczynienia miał na uwadze przede wszystkim rodzaj doznanych przez niego obrażeń, nasilenie i czas trwania cierpienia jak i skutki w zakresie ogólnej zdolności do życia. Nie bez znaczenia w tej kwestii był stwierdzony u powoda w toku przeprowadzonego postępowania dowodowego 20 % trwały uszczerbek na zdrowiu. Sąd przy jego ustalaniu oparł się na opinii pisemnej biegłego R. P., który kompleksowo dokonał oceny stanu zdrowia powoda.

Sąd uznał opinię pisemną, jak i uzupełniającą opinię biegłego za miarodajną, albowiem odpowiadały one na wszystkie zadane pytania i w jasny, logiczny sposób obrazowały sytuację zdrowotną powoda i nie pozostawiały żadnych wątpliwości w tym zakresie. Zwłaszcza, że pozwany pracodawca po uzyskaniu pisemnej opinii uzupełniającej biegłego nie kwestionował już stanowiska biegłego w niej zaprezentowanego.

Kontynuując rozważania okoliczności mających wpływ na wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia sąd podkreślił, iż wskazany przez biegłego uszczerbek na 20 % ma charakter nieodwracalny i właśnie jego trwałość winna również znaleźć przełożenie na zasądzoną tytułem zadośćuczynienia kwotę. Sąd zatem wziął pod uwagę rodzaj naruszonego dobra w wyniku wypadku, czyli zdrowia i uwzględnił rozmiar trwałego uszczerbku na zdrowiu, który spowodował zmianę trybu życia powoda. W świetle tych uwag, za w pełni udowodnione należy przyjąć, że powód w następstwie wypadku przy pracy doznał poważnych obrażeń ciała w postaci złamania kości piętowej lewej oraz kostki przyśrodkowej podudzia lewego. Obrażenia te, były przyczyną silnego bólu odczuwanego przez powoda w okresie kilku miesięcy od zaistnienia wypadku w obrębie złamanej nogi. Przez okres ponad 6 miesięcy powód przebywał na zwolnieniu lekarskim, w trakcie którego przechodził rehabilitację. Powód odczuwa bóle. Powód z człowieka aktywnego, lubiącego spacerować po lesie i jazdę na rowerze stał się człowiekiem wymagającym pomocy najbliższych. Zmuszony był zrezygnować ze swojego hobby. Takie ograniczenia dla dorosłego mężczyzny z pewnością rodzi uczucie frustracji i bezradności. Zwłaszcza, że przed wypadkiem powód był osobą samodzielną i aktywną. Powód niewątpliwie stracił częściowo siły witalne. Negatywne rokowania na przyszłość w zakresie ustąpienia dolegliwości bólowych zniechęciły powoda.

Sąd uwzględnił również fakt, że kilkumiesięczne zmaganie się z chorobą zakłóciło normalne funkcjonowanie powoda. Dodatkowe cierpienia fizyczne z tym związane, stres i niepewność rezultatu zabiegów, którym był poddany powód, w tym zabiegu operacyjnego, zwiększyły poczucie krzywdy u powoda. Świadomość tych zagrożeń jest także źródłem ujemnych przeżyć psychicznych, co nie może pozostać bez wpływu na wysokość zadośćuczynienia.

Sąd wziął pod uwagę również konieczny sposób leczenia urazu oraz czas jego trwania. Charakter uszkodzeń wskazuje, że były one bolesne i uciążliwe w skutkach. Zdarzenie to niewątpliwie wytrąciło powoda z równowagi, zakłóciło tok jego życia. W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę, że w wyniku przedmiotowego wypadku powód pozostawał w opatrunku gipsowym. W tym czasie zmuszony był korzystać z pomocy osób trzecich we wszelkich czynnościach dnia codziennego, również fizjologicznych i higienicznych.

Mając to na względzie sąd I instancji stwierdził, przy uwzględnieniu zebranych w sprawie dowodów, w tym opinii biegłego sądowego R. P., iż obrażenia powoda wiązały się z pobytem w szpitalu w związku z przeprowadzonym zabiegiem operacyjnym oraz koniecznością założenia opatrunku gipsowego, niewątpliwie w okresie wystąpienia urazu i jego leczenia powód odczuwał znaczne bolesności fizyczne, przy czym wskazać należy, że bolesności w obrębie uszkodzonej nogi będą towarzyszyły powodowi w przyszłości w następstwie doznanego urazu i jest powoduje to konieczność okresowego przyjmowania środków przeciwbólowych. Taki stan, w ocenie sądu, w istocie wpływa w sposób wysoce ujemny na zachowanie i samopoczucie powoda, na co się on powołał.

Nie bez znaczenia jednakże przy ocenie okoliczności mających wpływ na wysokość zadośćuczynienia jest również prognoza biegłego, który w swej opinii wskazuje, że obecnie powód nie wymaga stałego przyjmowania leków przeciwbólowych, stosowania opatrunków, pozostawania pod stałą opieką lekarską, czy stosowania zabiegów medycznych i rehabilitacyjnych.

Kontynuując powyższe rozważania Sąd Rejonowy podkreślił, iż powód w świetle przytoczonego wyżej stanu faktycznego przyczynił się do zaistniałego wypadku. Jak wynika z zeznań świadka S. Ż., odrywanie desek polega na tym, że przystawia się drabinę do ściany, wchodzi się na drabinę, za pomocą „łapki” podważa się deskę i odrywa się kołki rozporowe razem z deską. Całej długości deski nie da się oderwać, co powoduje konieczność przesuwania drabiny po oderwaniu jednego kołka i dalej wykonuje tę samą czynność. Zeznania świadka korespondują w tym zakresie z zeznaniami samego powoda. Jednakże świadek zeznał również, że deska nie ma prawa spaść na pracownika, jeżeli odrywa się kołki po kolei poczynając od prawej strony i przesuwa w lewo. Drabinę stawia się za kołkiem, który podtrzymuje dalszą część nieoderwanej deski. Kiedy odrywa się ostatni kołek stawia się drabinę poza deską. Jeżeli byłaby taka sytuacja, że ostatni kołek jest na końcu, to drabinę należy postawić na przeciwnej ścianie, za rogiem, oprzeć się o nią całym ciałem i dopiero wówczas podważając kołek jedną ręką, drugą ręką odrywać deskę. Przy tak ustawionej drabinie (na przeciwległej ścianie) deska nie spadłaby na powoda, tylko na podłogę, a tym samym nie doszłoby do przedmiotowego wypadku. Przyjęcie założenia, sprowadzającego się do twierdzenia, że stempel

znajdujący się na ścianie, na której znajduje się odrywana deska uniemożliwił powodowi odsunięcie drabiny, jest nie są do zaakceptowania, bowiem powód tę drabinę mógł postawić na ścianie przeciwległej. Stawiając drabinę bezpośrednio pod deską powód mógł przewidzieć, że deska o długości 3-3,5 m. może na niego spaść. Ponadto w ocenie sądu, powód wykazał się lekkomyślnością nie zakładając kasku ochronnego. Biorąc bowiem pod uwagę fakt, że powód wykonuje prace budowlane, powinien zachować szczególną ostrożność mając na uwadze swe życie i zdrowie i taki kask założyć, spadająca deska mogła spowodować u powoda znacznie poważniejsze obrażenia.

Powód korzystał przy wykonywaniu opisanych wyżej czynności z pomocy asekuranta w osobie G. D.. Jak wynika z zeznań ww. w charakterze świadka, świadek w chwili odrywania przez powoda deski stał do niego odwrócony tyłem. Powód tym samym nie upewnił się, czy świadek znajduje się za nim, czy też obok niego lub w ogóle czy pozostaje w gotowości by podtrzymać odrywaną przez powoda deskę drugą deską, jak to ma zwyczajowo miejsce przy wykonywaniu tego rodzaju prac (vide: zeznania powoda, zeznania świadka G. D.). Z zeznań świadka wynika ponadto, że nie asekurował on powoda w ten sposób, że podtrzymywał deskę deską, którą zrywał powód.

Powód zarzucił pozwanemu brak możliwości skorzystania przy odrywaniu fleków z drabiny rozstawnej lub rusztowania. Wprawdzie jak twierdzi pozwany, przy wykonywanej przez powoda pracy nie można było użyć takiej drabiny ani rusztowania, ponieważ byłoby to bardziej niebezpieczne z uwagi na to, że powód musiałby się bardziej odchyłać próbując podważyć deskę. Niemniej jednak w ocenie sądu skorzystanie z rusztowania lub drabiny rozstawnej spowodowałoby, iż deska upadłaby na podłogę, a nie klatkę piersiową powoda.

Ponadto jak wskazał pozwany, odrywanie desek jest najprostszą czynnością jaką można zlecić pracownikowi na budowie. Na marginesie wskazać należy, iż pozwany zajmuje się działalnością budowlaną profesjonalnie od przeszło lat 40 (vide: zeznania pozwanego), dlatego też w tym zakresie sąd dał wiarę jego zeznaniom uznając je za logiczne i spójne. Powód pracował w charakterze pracownika budowlanego w różnych firmach, jeszcze przed zatrudnieniem się u pozwanego. Z jego szczegółowych zeznań wynika, że posiadał niezwykle precyzyjną wiedzę na temat sposobu i kolejności dokonywania demontażu desek. Tym bardziej więc niezrozumiałe jest dla sądu postawienie środka drabiny bezpośrednio pod ostatnim gwoździem i nie zaczekanie na asekurującego pracownika. W sytuacji gdy powód postanowił postawić drabinę bezpośrednio pod deską, a nie na przeciwległej ścianie, powinien mieć pewność, że ten asekuruje go podczas wykonywanych prac. Tak ryzykowna decyzja w ocenie sądu, powinna pociągnąć za sobą wzmożone środki ostrożności przedsięwzięte przez powoda.

Kontynuując powyższe rozważania, sąd I instancji zwrócił uwagę, iż nie ulega wątpliwości, że powód świadomie nie narażałby się na uszczerbek na zdrowiu, jednakże swoim zachowaniem niewątpliwie, w ocenie Sądu, przyczynił się do wypadku.

Na rozprawie w dniu 05 lutego 2013 roku powód domagał się ponadto zasądzenia zwrotu kosztów związanych z prywatnymi wizytami lekarskimi.

Zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. W myśl art. 232 k.p.c. strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, a których wywodzą skutki prawne. W ocenie sądu żądanie powoda w zakresie poczynionych wydatków jest gołosłowne. Powód reprezentowany przez pełnomocnika profesjonalnego będącego adwokatem, nie wykazał w żaden sposób, aby wydatki takie rzeczywiście poniósł. Brak szczegółowego dowiedzenia poszczególnych wydatków związanych z prywatnymi wizytami u lekarza nie pozwala na uznanie, iż powód je poniósł.

Suma przytoczonych względów przemawiała za uznaniem zasadności żądania zapłaty zadośćuczynienia przez pozwanego w części. Jak wspomniano, na wysokość kwoty zadośćuczynienia wpływ ma stopień i charakter cierpień fizycznych i psychicznych poszkodowanego, przy czym z uwagi na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia musi ono przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, która też z drugiej strony nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa.

W ocenie Sądu rejonowego, właściwą wysokością należnego powodowi zadośćuczynienia, zasądzonego w oparciu o cytowany przepis art. 445 § 1 kc, jest kwota 4.800 złotych, która uwzględnia całokształt przedstawionych okoliczności sprawy.

Odnosząc się otrzymania przez powoda odszkodowania wypłaconego przez ZUS w wysokości 10.200,- zł, to wskazać trzeba, iż jego wypłacenie sąd uwzględnił przy ustalaniu wysokości zasądzonego zadośćuczynienia w tej sprawie, przy czym wysokość odszkodowania wypłaconego przez ZUS była stosunkowo niska i nie była adekwatna do krzywdy, której powód doznał.

W zdecydowanej większości orzeczeń Sąd Najwyższy stwierdzał, że uzyskane przez poszkodowanego różnego rodzaju świadczenia pieniężne obok zadośćuczynienia np. z tytułu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, nawiązki orzeczonej w postępowaniu karnym czy odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy nie mogą powodować automatycznego (mechanicznego) zmniejszenia kwoty zadośćuczynienia pieniężnego należnego poszkodowanemu, lecz w okolicznościach danej sprawy i w zależności od wyniku ich oceny winny być (lub nie) uwzględnione przy szacowaniu wysokości zadośćuczynienia. W wyroku z 27 sierpnia 1969 roku wydanym w sprawie I Pr 224/60 (OSNC 1970/6/111) Sąd Najwyższy stwierdził, że przyznanie poszkodowanemu zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. zależy od uznania sądu. Sąd bierze przy tym pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, w tym także fakt otrzymania przez poszkodowanego kwoty pieniężnej z tytułu ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków, dokonanego na koszt osoby obowiązanej do odszkodowania. Jeżeli poszkodowany otrzymał z wymienionego tytułu bardzo wysoką kwotę pieniężną, może to prowadzić do oddalenia powództwa o zadośćuczynienie.

Podobne stanowisko wyraził w zdecydowanej większości orzeczeń dotyczących tej kwestii, a mianowicie w wyroku z 28 czerwca 1972 roku wydanym w sprawie I PR 182/72 (OSNC 1973/1/18), w wyroku z 22 stycznia 1970 roku wydanym w sprawie II PR 585/69 (LEX nr 14054) oraz w uchwale z 23 kwietnia 1965 roku wydanej w sprawie III PO 3/65 (OSNC 1965/12/198).

Biorąc to wszystko pod uwagę, w pozostałym zakresie dotyczącym żądania zapłaty, powództwo należało oddalić, skoro roszczenie powoda przybrało rozmiar wygórowany w stosunku do doznanej krzywdy biorąc pod uwagę jego przyczynienie się do wypadku.

Mając na względzie trudną sytuację materialną powoda wynikającą ze złożonych oświadczeń o stanie majątkowym, a także z jego przesłuchania w charakterze strony, na podstawie art. 102 k.p.c., sąd nie obciążył go kosztami procesu.

O kosztach w stosunku do pozwanego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. Powód reprezentowany przez pełnomocnika profesjonalnego żądał zasądzenia zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w wysokości podwójnej stawki minimalnej, wskazując jako podstawę prawną § 6 pkt 5 w zw. z § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenie przez Skarb Państwa nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348). Żądanie swoje uzasadnił stopniem zawłości sprawy, jak również ilością i rodzajem czynności wiążących się z prowadzeniem przedmiotowej sprawy.

Zgodnie z § 2 ust. 2 cytowanego rozporządzenia podstawę zasądzenia opłaty stanowią stawki minimalne określone w rozdziałach 3-5, z tym, że opłata nie może być wyższa niż sześciokrotna stawka minimalna. Zgodnie z § 6 pkt 5 tego rozporządzenia, przy wartości przedmiotu sporu powyżej 10 000 zł do 50 000 zł stawka minimalna wynosi 2400 zł. § 12 ust. 1 pkt 2 cytowanego rozporządzenia wskazuje ponadto, że w sprawach z zakresy prawa pracy stawki minimalne o wynagrodzenie za pracę lub odszkodowanie inne niż wymienione w pkt 4 wynosi 75% stawki obliczonej na podstawie § 6 od wartości wynagrodzenia lub odszkodowania będącego przedmiotem sprawy. W niniejszej sprawie stawka minimalna wynosiła więc 1800 zł, a jej dwukrotność 3600 zł, a nie jak wskazał w pozwie pełnomocnik 4800 zł. Żądana zatem przez powoda kwota 4800 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego jest niezgodna z cytowanymi przepisami. Powód twierdzi, iż zawłość niniejszej sprawy oraz rodzaj czynności przez niego podjętych

uzasadniają zasądzenie podwójnej stawki minimalnej. Sąd Rejonowy wskazał, że przywołane przez powoda argumenty są chybione.

W § 2 art. 109 k.p.c. określone zostały kryteria, które sąd powinien brać pod uwagę rozstrzygając o kosztach procesu. Ocena celowości niezbędności poniesionych kosztów jest warunkowana charakterem sprawy. Wyszczególnienie kryteriów dokonane zostało w treści cytowanego artykułu, w zdaniu drugim. Przepis ten daje możliwość ingerencji sądu w modyfikację wysokości kosztów procesu przez miarkowanie wynagrodzenia należnego wykwalifikowanemu pełnomocnikowi strony i ma charakter przepisu szczególnego, który w związku z tym powinien podlegać wykładni restryktywnej. W konsekwencji oznacza to, że z reguły wysokość kosztów przyznawanych stronie powinna odpowiadać wysokości kosztów rzeczywiście poniesionych oraz uwzględnionych w spisie kosztów – wyłącznie w sytuacjach szczególnych. Gdy występują przesłanki określone w art. 109 § 2 k.p.c., może być obniżona.

Ponadto Sąd Rejonowy podkreślił, iż cytowany przepis stanowi, że przy ustalaniu wysokości kosztów poniesionych przez stronę reprezentowaną przez pełnomocnika będącego adwokatem sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład pracy pełnomocnika oraz czynności podjęte przez niego w sprawie, a także charakter sprawy i wkład pełnomocnika w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. Należy w tym miejscu powtórzyć za Sądem Apelacyjnym w Katowicach, (postanowienie z dnia 30 września 2009 roku w sprawie II AKz 643/09) iż „ustawodawca pozostawił możliwość uwzględnienia przez sąd orzekający pewnych nadzwyczajnych, szczególnych okoliczności, które pojawiając się w danej sprawie zwiększają diametralnie nakład pracy niezbędnej do prawidłowej realizacji obowiązków profesjonalnego pełnomocnika procesowego. Brak jest więc przesłanek do zasądzenia wynagrodzenia wyższego od stawek minimalnych w sprawie, w której żadne ekstraordynaryjne okoliczności nie wystąpiły, a skala aktywności adwokata pozostawała na przeciętnym poziomie”. Weryfikacji podlega zatem żądanie strony zasądzenia kosztów wykraczających poza stawkę minimalną bowiem oznacza to, że przy ustalaniu wynagrodzenia, zgodnie z § 3 ust. 1 rozporządzenia, wzięto pod uwagę rodzaj i stopień złożoności sprawy oraz wymagany nakład pracy adwokata. Są to kryteria, których ocena jest powinnością sądu orzekającego o kosztach procesu. Powód przekonany jest, że nakład pracy i ilość czynności podjętych przez pełnomocnika uzasadnia zasądzenie podwójnej stawki minimalnej. Dla poglądu takiego nie ma podstaw, jeśli zważyć że w rozstrzyganej sprawie pełnomocnik sporządził pozew o zapłatę, pismo procesowe wraz z wnioskiem dowodowym o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego, uczestniczył w pięciu posiedzeniach spożytkowanych na przesłuchanie stron oraz dopuszczenie dowodu z zeznań świadków. Nie sposób także uznać, aby sprawa niniejsza była nadmiernie skomplikowana. Biorąc pod uwagę powyższe, sąd uznał za adekwatne wynagrodzenie pełnomocnika według stawki minimalnej.

Zważywszy na fakt, że powód przegrał proces w 76 %, zasądzono na rzecz powoda kwotę 432 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 13 czerwca 1967 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz.U. z 2002r., Nr 9, poz.88 ze zm.), nakazano ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa pozostałą część kosztów sądowych w postaci opłaty od uwzględnionej części powództwa oraz niewydatkowanych wydatków na wynagrodzenie biegłych .

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając wyrok Sądu Rejonowego w części uwzględniającej powództwo (pkt 1 wyroku) co do kwoty 4800 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 14 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty oraz w części rozstrzygającej o kosztach postępowania (punkty 3,4,5 wyroku).

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił :

- naruszenie art. 6 kc w zw. z art. 415 kc poprzez przyjęcie, że powoda nie obciąża dowód winy strony pozwanej w odniesieniu do szkody odniesionej przez powoda wskutek zdarzenia z dnia 13 października 2010 r. oraz dowód adekwatnego związku między ewentualną winą pozwanej Spółki a tą szkodą,

- naruszenie art. 232 zd. 1 kpc poprzez nieprawidłowe przyjęcie, że powód udowodnił przesłanki odpowiedzialności deliktowej pozwanej Spółki, przy jednoczesnym braku jakiegokolwiek dowodu na tę okoliczność,
- naruszenie art. 230 kpc poprzez uznanie za przyznane faktów wynikających z twierdzeń powoda na skutek niekwestionowania ich przez pozwaną Spółkę, podczas gdy już w odpowiedzi na pozew pozwana Spółka zakwestionowała istnienie przesłanek swojej odpowiedzialności wskazując dowody na potwierdzenie swych twierdzeń,
- naruszenie art. 233 §1 kpc poprzez dokonanie dowolnej oceny dowodów polegającej na nieuzasadnionym pominięciu (przy dyrektywie wszechstronnej oceny materiału dowodowego) dowodów na okoliczność, że drabina dostarczona powodowi przez pozwaną Spółkę, jak również środki osobistej ochrony spełniały wymogi BHP, a postawienie rusztowania było zbędne, a wręcz niemożliwe,
- naruszenie art. 321 §1 kpc polegające na zasądzeniu odsetek ustawowych ponad żądanie zgłoszone w pozwie,
- naruszenie art. 102 kpc poprzez jego zastosowanie w niniejszej sprawie, podczas gdy nie zachodzi żaden szczególnie uzasadniony wypadek w rozumieniu tego przepisu, co w konsekwencji doprowadziło do niezastosowania art. 100 kpc oraz ponadto naruszenie art. 102 kpc poprzez nieprawidłowe przyjęcie, że w przypadku nieobciążania powoda kosztami procesu Sąd I instancji może zasądzić koszty procesu na rzecz powoda od pozwanej Spółki, która wygrała proces w przeważającej części. Z uwagi na powyższe wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa także co do kwoty 4800 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 14 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za obie instancje według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany podniósł, że Sąd I instancji w zaskarżonym wyroku zasądził od pozwanej Spółki na rzecz powoda:

1. kwotę 4.800 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 14 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz
2. kwotę 432 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. *

Ponadto Sąd I instancji nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 345,34 zł z tytułu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Powyższe rozstrzygnięcia zawarte w zaskarżonym wyroku nie są prawidłowe z uwagi na niżej wskazane uchybienia Sądu I instancji.

W pierwszej kolejności pozwana Spółka wskazała na naruszenie art. 6 kc w zw. z art. 415 kc.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd I instancji prawidłowo wskazuje podstawę prawną odpowiedzialności deliktowej pozwanej Spółki, tj. art. 415 kc oraz opiera tę odpowiedzialność na zasadzie winy. W świetle poglądów doktryny ciężar udowodnienia wszystkich przesłanek tej odpowiedzialności ciąży na powodzie - por. M.Raczkowski, M.Gersdorf, K.Rączka, Kodeks pracy. Komentarz, tezy 4,6,7 do art. 237^{((1))} k.p. komentarze do art. 237' k.p.; M.T.Romer Kodeks pracy. Komentarz, teza 16 do art. 237' k.p.

Tymczasem powód poza doznaną krzywdą, nie udowodnił jednak żadnej z pozostałych przesłanek deliktowej odpowiedzialności pozwanej Spółki, tj. winy oraz adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy ewentualnym zawinieniem pozwanej Spółki a doznaną krzywdą. W pozwie powód zawarł jedynie szczątkową informację, w której, powołując się na treść protokołu powypadkowego, wskazał, że zawinienie pozwanej Spółki miałyby polegać na naruszeniu art. 94 pkt. 4 kp oraz art. 237^f kp.

Na wstępie pozwany wskazuje, że protokół powypadkowy ma moc dowodową dokumentu urzędowego jedynie w ograniczonym zakresie. Mianowicie jego treść jest dowodem tego, że miały miejsce opisane w nim fakty oraz że zakwalifikowano je jako wypadek przy pracy. Kwalifikacja ta jednak nie wiąże ani organu rentowego, ani sądu (wyrok SN z dnia 25 maja 1999 r. II UKN 658/98). W pozostałym zakresie protokół powypadkowy nie wiąże sądu (wyrok SA w Łodzi z dnia 29 lipca 1999 r. III AUa 259/99). Ponadto stwierdza się, że protokół jest dokumentem podlegającym ocenie jak każdy inny dowód na potwierdzenie danych okoliczności (tak również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 marca 2006 r. II PZP 14/2005). Sąd zatem jest uprawniony i zobowiązany zarazem prowadzić postępowanie dowodowe w zakresie przesłanek odpowiedzialności deliktowej pracodawcy. Prowadzone w tym kierunku postępowanie dowodowe wykazało, że ustalenia protokołu nie odpowiadają rzeczywistości.

Twierdzenie powoda dotyczące naruszenia art. 237¹ kp jest niezrozumiałe z tego względu, że wspomniany przepis stanowi w § 1, że pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy lub zachorował na chorobę zawodową określoną w wykazie, o którym mowa w art. 237 § 1 pkt 3, przysługują świadczenia z ubezpieczenia społecznego, określone w odrębnych przepisach. Natomiast w § 2 stanowi, że pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, przysługuje od pracodawcy odszkodowanie za utratę lub uszkodzenie w związku z wypadkiem przedmiotów osobistego użytku oraz przedmiotów niezbędnych do wykonywania pracy, z wyjątkiem utraty lub uszkodzenia pojazdów samochodowych oraz wartości pieniężnych. Przepis ten nie stanowi zatem żadnego punktu odniesienia co do oceny ewentualnego zawinienia pozwanej Spółki w dniu powstania szkody. Twierdzenie powoda, że naruszenie powyższego przepisu stanowi przesłankę przypisania winy pozwanej Spółce w zakresie odpowiedzialności za skutki zdarzenia z 13 października 2010 r. jest zatem chybione.

Odnosnie zaś do próby przypisania winy pozwanej Spółce w postaci naruszenia art. 94 pkt. 4 kp, który stanowi, że pracodawca jest obowiązany zapewniać bezpieczne i higieniczne warunki pracy oraz prowadzić systematyczne szkolenie pracowników w

zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, pozwana Spółka wskazuje, że z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że oba powyższe obowiązki zostały przez pozwaną Spółkę spełnione.

Z protokołu powypadkowego nr (...) dołączonego do pozwu wynika bowiem, że powód w dniu zdarzenia posiadał aktualne badania lekarskie oraz szkolenia BHP zgodne z wymogami BHP w tym zakresie. Ustalenia te nie były w toku procesu kwestionowane przez powoda.

Ponadto powód posiada wiedzę niemal specjalistyczną w zakresie odrywania fleków. Wskazują na to zarówno fakt, że w dniu zdarzenia powód przez ponad 4 godziny prawidłowo odrywał przytwierdzone deski, jak również fakt, że wyjaśnienia powoda dotyczące sposobu wykonywania tej czynności wyartykułowane na rozprawie w dniu 5 lutego 2013 r. noszą wręcz znamiona instruktażu. Wskazuje to na fakt, że powód nie tylko miał aktualne szkolenie BHP, ale również precyzyjną wiedzę na temat prawidłowego wykonywania tej czynności.

Co do organizacji pracy pozwana Spółka podnosi, że zebrany w sprawie materiał dowodowy pokazuje, że zapewnione zostało spełnienie przepisów dotyczących bezpiecznej i higienicznej pracy powoda. Przepis §194 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych wprost dopuszcza stosowanie drabin przystawnych w pracach ciesielskich do wysokości 3 m. Drabina dostarczona przez pozwaną Spółkę spełniała wymagania określone przez Polskie Normy, który to wymóg przewiduje §50 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Spełnienie tego wymogu potwierdzone zostało również przez świadka S. D. (1). Wymóg zapewnienie dodatkowych zabezpieczeń w odniesieniu do prac wykonywanych przez powoda nie jest przewidziany ani w powołanych wyżej, ani w żadnych innych przepisach bhp.

Dodatkowo świadek zeznała, że przy wykonywaniu tej czynności przepisy nie wymagały, by powód wyposażony był w kask.

Ponadto, w niniejszej sprawie powód zeznał, że prace wykonywał razem ze współpracownikiem nawet mimo tego, że przepisy bhp wymagają dwuosobowego zespołu jedynie przy ciesielskich pracach montażowych, a nie demontażowych. Zostały zatem spełnione wymagania, by roboty te wykonywane były przez co najmniej 2 osoby, o czym stanowi § 195 ust. 3 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje zatem, że nie ma żadnych przesłanek do przypisania pozwanej Spółce winy, a wypadek przy pracy wynikał wyłącznie z dokonanego przez powoda rażącego naruszenia zasad bezpiecznej i higienicznej pracy. Naruszenie to polegało na tym, że jak to w tym względzie właściwie ustalił Sąd I instancji, powód nieprawidłowo ustawił drabinę bezpośrednio pod ostatnim odrywającym gwoździem. Konsekwencją takiego ustawienia drabiny było to, że oderwana deska musiała spaść na powoda, gdyż odrywał on ją wprost na siebie. Ponadto powód świadomie nie skorzystał z pomocy współpracującego z nim G. D.. Taki przebieg zdarzeń został zrelacjonowany przez powoda podczas informacyjnego przesłuchania i potwierdzony podczas przesłuchania w charakterze strony na rozprawie w dniu 30 października 2013 r.

Działanie powoda, w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego, stanowi zatem wyłączną przyczynę wypadku przy pracy. Zwłaszcza, że z drugiej strony powód w żaden sposób nie udowodnił w toku postępowania, by pozwana Spółka w jakimkolwiek stopniu zawiniła przy powstaniu szkody.

Tymczasem Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stwierdza, że na tle ustalonego stanu faktycznego sprawy istniały podstawy do wywiedzenia odpowiedzialności pozwanej Spółki za szkodę wyrządzoną powodowi. Przesłanki tej odpowiedzialności nie zostały jednak przez Sąd I instancji wskazane. Nie wynikają one również, jak wskazano powyżej, z zebranego w sprawie materiału dowodowego, gdyż brak jakiegokolwiek dowodu na tę okoliczność.

Powyższe oznacza, że Sąd nieprawidłowo rozłożył ciężar dowodu w niniejszej sprawie przyjmując niejako domniemanie winy pozwanej Spółki, czym naruszył art. 6 kc w zw. z art. 415 kc, wywodząc ujemne konsekwencje procesowe z faktu nieudowodnienia winy dla pozwanej Spółki, a nie dla wywodzącego z tej okoliczności skutki prawne powoda.

Jak wskazano powyżej Sąd I instancji uznał za udowodnioną przez powoda tezę o winie pozwanej Spółki w sytuacji, w której powód w ogóle nie wskazywał dowodów na poparcie tej tezy, co stanowi naruszenie art. 232 zd. 1 kpc.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd I instancji odnosi się jedynie bowiem do dowodów na okoliczności związane z następstwem wypadku z dnia 13 października 2010 r. Sąd stwierdza wyraźnie, że uznaje za wiarygodne zeznania powoda w zakresie następstw wypadku, szczególnie odnoszące się do stanu zdrowia po wypadku.

W dalszej części uzasadnienia wskazuje, że przyczyną częściowego uwzględnienia jest wysoki stopień przyczynienia się powoda do powstałego uszczerbku na zdrowiu, pozostawiając jednocześnie nieznaczny margines dla odpowiedzialności pozwanej Spółki, który zgodnie z art. 232 zd. 1 kpc pozwany powinien udowodnić.

Jednocześnie Sąd nie wskazuje, jakie są przesłanki odpowiedzialności pozwanej Spółki oraz na podstawie jakich dowodów wskazanych przez powoda oparł twierdzenie o istnieniu przesłanek tej odpowiedzialności. Przyczyną braku tego wskazania jest to, że w sprawie nie przeprowadzono żadnego dowodu na te okoliczności.

W następnej kolejności pozwana spółka wskazała na naruszenie przez Sąd I instancji art. 230 kpc poprzez uznanie za przyznane faktów wynikających z przeprowadzonych z inicjatywy powoda dowodów na skutek niekwestionowania ich przez pozwaną Spółkę.

Twierdzenie Sądu I instancji, jakoby pozwana Spółka nie kwestionowała jakichkolwiek twierdzeń powoda jest kontrfaktyczne i nie znajduje oparcia w zebranych materiale dowodowym. Pozwana Spółka już w swoim pierwszym piśmie procesowym, tj. w odpowiedzi na pozew, zakwestionowała zarówno swoją odpowiedzialność za szkodę

powstałą wskutek zdarzenia z dnia 13 października 2010 r., jak również, z ostrożności procesowej zakwestionowała wysokość dochodzonego przez powoda zadośćuczynienia.

Ponadto pozwana Spółka aktywnie brała udział w postępowaniu dowodowym wykazując za pomocą świadków R. Ł., J. G. oraz S. Ż., że organizacja pracy w przedsiębiorstwie pozwanej Spółki była prawidłowa. Natomiast dzięki zeznaniom inspektora BHP S. D. (2) oraz dowodowi z przesłuchania powoda i prezesa pozwanej Spółki wykazane zostało, że w dniu zdarzenia wszystkie wymogi BHP, w szczególności co do wymaganych szkoleń, czy jakości drabiny były w dniu zdarzenia spełnione.

Sąd I instancji uznał zatem, w sposób nieuprawniony, za przyznane twierdzenia powoda, czym naruszył art. 230 kpc.

Sąd I instancji nie wystrzegł się również istotnych błędów przy dokonywaniu oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do wewnętrznej sprzeczności dokonanych ustaleń w zakresie odpowiedniości używanej przez powoda drabiny. Sąd I instancji stwierdza wprost w uzasadnieniu, że w jego ocenie użycie drabiny rozstawnej lub rusztowania zapobiegłoby uderzeniu powoda deską, która wtedy spadłaby na drabinę.

Powyższe twierdzenie Sądu jest nie tylko, jak wskazano powyżej, sprzeczne z zebraniem materiałem dowodowym oraz wymogami prawa, ale również nielogiczne. Jak wspomniano na wstępie prace ciesielskie do wysokości 3 m mogą być prowadzone z drabiny przystawnej (por. §194 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych). Ponadto sam powód zeznał, że ustawienie rusztowania lub podestu było niemożliwe, więc dlatego skorzystał z drabiny przystawnej. Nielogiczność stwierdzenia Sądu wynika natomiast z tego, że prawdopodobieństwo wypadku łączy z rodzajem drabiny, podczas gdy wypadek wynikał z nieprawidłowego ustawienia przez powoda drabiny bezpośrednio pod ostatnim gwoździem, a nie z wadliwości samej drabiny. Ponieważ powód, ustawiając drabinę bezpośrednio pod ostatnim otworem, odrywał deskę wprost na siebie.

Przy zachowaniu zatem zasad bezpieczeństwa oraz zwykłego rozsądku polegającego na prawidłowym ustawieniu drabiny z lewej strony deski, to niezależnie od rodzaju użytej drabiny do upadku by nie doszło. Pozwana Spółka ponadto podkreśla, że powód przy użyciu tej samej drabiny przez ponad 4 godziny, jak sam podał, prawidłowo odrywał fleki. Dopiero wskutek nieprawidłowego ustawienia drabiny, jak również zaniechaniu zawołania współpracownika powód doprowadził do zaistnienia wypadku.

Przy dokonywaniu ustaleń Sąd zatem pominął twierdzenia i dowody przedstawiane przez obie strony, które w tym zakresie były spójne.

Drugim nieuprawnionym wnioskiem wywiedzionym przez Sąd I instancji był wniosek, że do szkody by nie doszło gdyby powód używał kasku. Twierdzenie to jest sprzeczne z materiałem dowodowym zebrany w sprawie. Wskazują na to zeznania świadka S. D. (1), która wprost zeznała, że nie było wymogu noszenia kasku podczas pracy wykonywanej przez powoda, jak również nie ma takiej praktyki. Nielogiczność tego wniosku wynika z pominięcia przez Sąd I instancji okoliczności, że powód, jak sam zeznał, został uderzony oderwaną przez siebie deską w klatkę piersiową, a nie w głowę, jak również, że w wypadku doznał złamania kostki, a nie obrażeń głowy. Kask nie miał zatem nic wspólnego z wypadkiem.

Powyższe świadczy, że Sąd I instancji przy wszechstronnej ocenie w sposób dowolny i wybiórczy oceniał wiarygodność poszczególnych dowodów. W konsekwencji doprowadziło to do sytuacji, w której Sąd oparł zaskarżony wyrok na nielogicznych wnioskach, czym naruszył art. 233 § 1 kpc.

Powód zawarł w pozwie żądanie zasądzenia odsetek od dnia 5 maja 2011 r. do dnia zapłaty. Żądanie to nie było przez powoda modyfikowane w toku procesu. Sąd tymczasem w zaskarżonym wyroku zasądził ustawowe odsetki od dnia 14 kwietnia 2011 r. Z uwagi na powyższe pozwana Spółka podnosi zarzut naruszenia art. 321 §1 kpc poprzez zasądzenie odsetek ustawowych ponad żądanie pozwu.

Sąd zaskarżonym wyrokiem odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu oraz kosztami sądowymi, przy czym jednocześnie zasądził od pozwanej Spółki na rzecz powoda kwotę 432 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Ponadto Sąd nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 354,34 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

W pierwszej kolejności pozwana Spółka kwestionuje możliwość zastosowania w niniejszej sprawie art. 102 kpc, gdyż nie zachodzi żaden szczególnie uzasadniony wypadek, który przemawiałby za odstąpieniem od obciążania powoda kosztami procesu. Powód bowiem pochopnie wytoczył powództwo, zatajając w pozwie istotne okoliczności wskazujące na to, że powód w całości przyczynił się do powstania uszczerbku na zdrowiu. W związku z powyższym, skoro pozwana Spółka wygrała proces w 76%, a powód wygrał jedynie w 24% to na skutek wzajemnych rozliczeń to powód, a nie pozwany byłby zobowiązany do zapłaty kwoty wynikającej z tego rozliczenia pozwanej Spółce na skutek stosunkowego rozdzielenia kosztów.

Strony poniosły bowiem następujące koszty procesu: - powód: opłata od pozwu w wysokości 30 zł, opłata od pełnomocnictwa 17 zł, koszty zastępstwa procesowego 1800 zł, co w sumie daje kwotę 1847 zł, - pozwany: opłata od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł, koszty zastępstwa procesowego 1800 zł, co w sumie daje kwotę 1817 zł.

Dodatkowo do kosztów procesu zaliczyć należy wynagrodzenie biegłego R. P. w wysokości 438,91 zł, stanowiącej sumę kwoty 295,26 zł przyznanej postanowieniem z dnia 11 czerwca 2013 r. oraz kwoty 143,65 zł przyznanej postanowieniem z dnia 30 lipca 2013 r. Sumaryczna wysokość kosztów procesu wynosi zatem 4.102,90 zł.

Według mechanizmu rozliczeń stosowanego przez Sąd Najwyższy (por. postanowienie SN z 30 września 2011 r. III PZ 7/2011 oraz orzecznictwo tam powołane) powód powinien zatem zwrócić pozwanej Spółce kwotę 1559,10 zł, natomiast pozwany powinien zwrócić powodowi kwotę 492,35 zł.

Na skutek zatem wzajemnego rozliczenia powód powinien zapłacić pozwanej Spółce kwotę 1.066,75 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Niezależnie od powyższego rozstrzygnięcie o kosztach procesu wykazuje istotne wady nawet wówczas, gdyby za podstawę jego oceny przyjął zapadłe merytoryczne rozstrzygnięcie dotknięte istotnymi wadami opisanymi wyżej w pozostałych zarzutach apelacji.

Prawidłowe zastosowanie art. 102 kpc w tej sytuacji może jedynie polegać na nieobciążaniu powoda obowiązkiem zapłacenia kwoty wynikającej ze wzajemnych rozliczeń, nie zaś na zasądzeniu kosztów postępowania od wygranej w przeważającej części strony pozwanej. Zarówno doktryna, jak i judykatura zgodnie twierdzą bowiem, że na podstawie art. 102 sąd może tylko nie zasądzać od strony przegrywającej całości lub części kosztów, nie może natomiast zasądzić na jej rzecz kosztów od strony wygrywającej (por. J.Gudowski, Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, uwaga 3 do art. 102 kpc, wyd. LexisNexis oraz post. SN z 30 sierpnia 1979 r., II CZ 86/79, LexPolonica nr 303442, OSNCP 1980, nr 3, poz. 55, z glosą J. Piotrowskiego, NP 1981, nr 1, s. 123).

Odpowiedź na apelację złożył powód, wnosząc o oddalenie apelacji pozwanego w całości oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie apelacyjne według norm prawem przewidzianych. W uzasadnieniu wskazał, że apelacja pozwanej jest całkowicie bezzasadna. Sąd I instancji zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4.800,00 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 14 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty. W ocenie Sądu kwota ta jest kwotą całkowicie adekwatną do stanu zdrowia powoda po wypadku. Strona powodowa podkreśliła, że powód w trakcie procesu sądowego przed Sądem I Instancji przywołał szereg dowodów mających na celu ustalenie przebiegu i okoliczności wypadku, a także krzywdy, będącej jego następstwem.

Bez wątplenia stwierdzić należy, że pracownik, który uległ wypadkowi przy pracy i doznał szkody w postaci uszczerbku na zdrowiu lub rozstroju zdrowia, może żądać od swego pracodawcy świadczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów kodeksu cywilnego. Zasadnicze znaczenie mają tu przepisy określające odpowiedzialności za czyn niedozwolony (art. 415 i nast. k.c.). Szczególnie zaś istotny jest tu przepis art. 444 § 1 i 2 k.c., według którego w

razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty.

W orzecznictwie sądowym podnosi się, że możliwość dochodzenia roszczeń odszkodowawczych od pracodawcy ma charakter uzupełniający. A zatem pracownik może skutecznie wystąpić przeciwko pracodawcy dopiero po uzyskaniu świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego wypłacanego przez ZUS. Tak też wskazywał Sąd Najwyższy w wyroku z 29 lipca 1998 r., sygn. akt II UKN 155/98, stwierdzając jednoznacznie, że cywilnoprawna odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy ma charakter uzupełniający. Pracownik nie może dochodzić odszkodowania i renty na podstawie art. 444 k.c. przed rozpoznaniem jego roszczeń o świadczenia przysługujące na podstawie przepisów ustawy z 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Teza ta zachowała swoją aktualność także i na gruncie obecnie obowiązującej ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Jest to uzasadnione tym, że świadczenia z ustawy wypadkowej są limitowane co do wysokości, zaś odpowiedzialność cywilnoprawna pracodawcy ma charakter uzupełniający. Uzasadnia ją ustalenie, że świadczenia z ustawy wypadkowej nie rekompensują w całości poniesionych przez poszkodowanego pracownika strat na osobie, a nadto, że istnieje cywilnoprawna podstawa odpowiedzialności pracodawcy.

Strona powodowa podkreśla, że winą pracodawcy będzie przede wszystkim zaniedbanie obowiązków związanych z zapewnieniem pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Istotne jest przy tym, że pracodawca odpowiada nie tylko za naruszenie przepisów bhp, ale także za złamanie ogólnych zasad bhp, wynikających z doświadczenia życiowego, czy reguł bezpiecznego wykonywania określonego rodzaju pracy.

W niniejszej sprawie doszło do naruszenia przez pozwanego zasad BHP. Strona pozwana zleciła powodowi wykonywanie pracy, polegającą na rozbieraniu tzw. fleków pod sufitem na wysokości 3 m, a więc pracę na wysokościach. Tym samym pozwany nie zapewnił powodowi ochron osobistych zabezpieczających przed upadkiem, tym samym brak było też w momencie wypadku osoby asekurującej powoda przy wykonywaniu pracy. Brak zapewnienia ochron osobistych podczas wykonywania pracy został stwierdzony już w protokole powypadkowym. Wskazać dodatkowo należy, że prawidłowo sporządzony protokół powypadkowy stanowi dokument urzędowy (art. 244 § 2 k.p.c), którego treść jest dowodem tego, że miały miejsce opisane w nim fakty i że zakwalifikowano je jako wypadek przy pracy (wyrok SN z 25 maja

1999 r., II UKN 658/98). Pracodawca, zlecając powodowi pracę na wysokościach, wymagającą odpowiednich umiejętności psychofizycznych, powinien zorganizować ją w taki sposób, by zapewnić pracownikowi maksimum ochrony. W niniejszej sprawie pozwany w odpowiedzi na pozew przyznał również, że z protokołu powypadkowego wynika, że przyczyną wypadku był "brak w chwili oderwania się deski drugiej osoby asekurującej pracę na wysokości poszkodowanego i zabezpieczeń osobistych przed upadkiem" i „brak ochron osobistych zabezpieczających przed upadkiem”. Okoliczności te (przyznane przez pozwanego) jednoznacznie świadczą o tym, że doszło do zaniedbań ze strony pracodawcy dotyczących organizacji pracy powoda, a tym samym świadczą o tym, że pozwany powinien ponosić odpowiedzialność za przedmiotowe zdarzenie, a wszelkie działania powoda mogą być rozpatrywane wyłącznie w kategorii przyczynienia się do zaistnienia przedmiotowego zdarzenia (co zauważył Sąd I Instancji zastosowując w sprawie przyczynienie powoda). W ocenie pełnomocnika powoda wszelkie przytaczane w apelacji przez pozwanego okoliczności, mające na celu uwolnienie się od odpowiedzialności, świadczą jedynie o tym, że powód po części przyczynił się do przedmiotowego zdarzenia i nie jest ono wynikiem wyłącznej winy powoda tj. winę ponosi zarówno powód, jak i pracodawca.

Określenie wysokości zadośćuczynienia powinno opierać się na obiektywnych i sprawdzalnych kryteriach, kierować się jego celami i charakterem (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 roku, sygn. akt: IV CKN 1266/00, nie publik). Przy ocenie wysokości zadośćuczynienia za krzywdę należy uwzględnić przede wszystkim nasilenie cierpień, trwałość następstw zdarzenia oraz konsekwencje w życiu osobistym i społecznym. Zadośćuczynienie powinno być zasądzone w rozsądnych granicach i zdaniem strony powodowej w przedmiotowej sprawie nie można mówić o nieusprawiedliwionym wzbogaceniu. Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia

nie musi oznaczać zadośćuczynienia niskiego, czy tym bardziej symbolicznego. Zasada ta nie ma charakteru statycznego, zmieniając się w miarę wzrostu stopy życiowej. Chodzi przy tym o stopę życiową społeczeństwa, a nie stopę życiową konkretnej osoby, albowiem za taką samą krzywdę nie można zasądzać mniejszych zadośćuczynień dla osób biednych, zaś większych dla osób bogatych.

Zgodnie z wyrokiem SN z dnia 19.11.2008 r. sygn. akt III CSK 171/08 uszkodzenie ciała, o którym mowa w art. 444 § 1 k.c. obejmuje naruszenie integralności cielesnej, natomiast wywołanie rozstroju zdrowia, obejmuje wszelkie, chociażby przemijające, zaburzenia w funkcjonowaniu organizmu. Dlatego przepis art. 445 § 1 k.c. może stanowić podstawę do żądania przez poszkodowanego pieniężnego zadośćuczynienia także w przypadku przemijających zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu, jeżeli ich następstwem są cierpienia fizyczne i psychiczne poszkodowanego. Czas trwania cierpień ma natomiast istotne znaczenie dla określenia wysokości pieniężnego zadośćuczynienia.

W niniejszej sprawie biegły ortopeda traumatolog orzekł, że na skutek wypadku powód doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 20%. Mając na uwadze wypłacone wcześniej przez ZUS odszkodowanie, zasądzoną przez Sąd I Instancji kwotę 4.800,00 zł uznać należy za odpowiednią do stanu zdrowia powoda po wypadku.

W ocenie pełnomocnika powoda niezasadny jest również zarzut pozwanego w zakresie naruszenia art.102 kpc. Podstawową zasadą rozstrzygnięcia o kosztach procesu, jest zasada odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 § 1 k.p.c), zgodnie z którą strona przegrywająca sprawę jest obowiązana zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i obrony. Wyjątek od tej reguły został przewidziany w art. 102kpc, który to w sposób prawidłowy został zastosowany przez sąd I instancji, gdyż powód w toku postępowania wykazał swoją trudną sytuację materialną, uzasadniającą zakwalifikowanie jej jako wypadku szczególnie uzasadnionego w rozumieniu art. 102 kpc.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Apelacja pozwanego skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku, choć nie z przyczyn w niej wskazanych.

Pozwany zarzucił wyrokowi przede wszystkim naruszenie art. 6 k.c. w zw. z art. 415k.c. poprzez przyjęcie, że powoda nie obciąża dowód winy strony pozwanej w odniesieniu do szkody odniesionej przez powoda wskutek zdarzenia z dnia 13 października 2010r. oraz dowód adekwatnego związku między ewentualną winą pozwanej Spółki a tą szkodą.

Sąd Okręgowy nie podziela argumentacji obu stron, jak też sądu I instancji aby podstawą roszczenia powoda w sprawie był art. 415k.c w zw. z art. 300 k.p.

Słusznie Sąd Rejonowy zauważył, że przyjęcie odpowiedzialności deliktowej strony pozwanej wymaga wykazania przez powoda wszystkich przesłanek cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej, w szczególności szkody, zawnionego i bezprawnego działania lub zaniechania osoby odpowiedzialnej za szkodę oraz normalnego związku przyczynowego pomiędzy tym działaniem lub zaniechaniem a powstaniem szkody.

Jednak przyjęcie za stroną powodową, że podstawą odpowiedzialności pozwanej spółki jest art. 415 k.c. jest nietrafne. Zgodnie z treścią art. 415 k.c. :

Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

Zatem czyn sprawcy, który rodzi odpowiedzialność cywilną, musi posiadać pewne właściwości, cechy, zwane znamionami, odnoszące się do jego strony przedmiotowej i podmiotowej. Znamiona niewłaściwości postępowania od strony przedmiotowej określa się pojęciem bezprawności czynu, natomiast od strony podmiotowej określa się jako winę w znaczeniu subiektywnym (zob. G. Bieniek, str. 217).

Przez winę rozumie się naganną **decyzję człowieka**, odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego czynu (dotyczy to także zaniechania. Zwracając uwagę na sferę przeżyć psychicznych działającego podmiotu, jednocześnie sprawcy bezprawnego czynu stawia się zarzut, że jego decyzja była naganna w konkretnej sytuacji. Istotą pojęcia

winy jest więc możliwość postawienia sprawcy zarzutu niewłaściwego zachowania się. Takie ujmowanie winy stanowi konsekwencję posługiwania się na gruncie prawa cywilnego kategoriami analogicznymi do pojęcia winy w prawie karnym, a jednocześnie dominacji koncepcji normatywnej winy (a nie psychologicznej – por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, Wina jako podstawa..., s. 88; Z. Radwański, A. Olejniczak, Zobowiązania..., s. 198; W. Czachórski, A. Brzozowski, M. Safjan, E. Skowrońska-Bocian, Zobowiązania..., s. 204 i cyt. tam autorzy; Z. Banaszczyk (w:) Kodeks..., s. 1215 i cyt. tam autorzy). Także w orzecznictwie przyjmuje się, że na podstawie prawa cywilnego winę można przypisać podmiotowi prawa, kiedy istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia zarówno obiektywnego, jak i subiektywnego (tzw. zarzucalność postępowania) – por. wyrok SN z dnia 26 września 2003 r., IV CK 32/2002, niepubl.) -komentarz A. Rzetecka-Gil ,LEX/el. 2011 .

Nie jest zatem możliwe, z natury rzeczy, pociągnięcie do odpowiedzialności deliktowej z art. 415 k.c. osoby prawnej- w tym przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością , lecz jedynie osoby fizycznej , gdyż tylko jej można przypisać winę z punktu widzenia obiektywnego i subiektywnego .

Podnieść przy tym należy ,że niezależnie od świadczeń z ubezpieczenia społecznego przewidzianych w ustawie wypadkowej, za wypadki przy pracy i choroby zawodowe może uzupełniająco odpowiadać także pracodawca. Jego odpowiedzialność opiera się na podstawie przepisów prawa cywilnego. Chodzi tu o przepisy o odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych, a zwłaszcza art. 415-417, 430, 435, 436, 444, 445, 448 k.c. Trzeba jednakże mieć na względzie, że pracownik, który uległ wypadkowi przy pracy i otrzymał świadczenia z ustawy wypadkowej - niewyrównujące całej szkody - nie zawsze będzie miał prawo do uzupełniającego odszkodowania na podstawie prawa cywilnego. Prawo to przewiduje wprawdzie odpowiedzialność za szkodę w pełnej wysokości (art. 361 § 2 k.c.), ale wprowadza węższe przesłanki odpowiedzialności niż art. 21 ustawy z 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. W szczególności dotyczy to granic ryzyka, będącego podstawą odpowiedzialności prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (art. 435 k.c.). Odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy oparta na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p.) powstaje bez względu na winę pracodawcy prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch siłami przyrody, jak również bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach jego bezprawnego działania lub zaniechania. Odpowiedzialność odszkodowawcza z art. 435 § 1 k.c. powstaje bez względu na winę (w ujęciu subiektywnym) prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch siłami przyrody, jak również bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach zachowania bezprawnego. Odpowiedzialność ta jest oparta na zasadzie ryzyka, nie wyklucza jej zatem fakt, że działalność przedsiębiorstwa była w pełni zgodna z prawnie określonymi wymaganiami albo przyjętymi nakazami bezpieczeństwa i ostrożności.

Nie jest rolą sądu II instancji , wskazywanie profesjonalnym pełnomocnikom ewentualnej podstawy roszczenia w niniejszej sprawie , lecz wskazanie ,że niewątpliwie nie jest nim art. 415k.c , wskazany w pozwie , jak też w orzeczeniu przez Sąd Rejonowy.

W związku z błędnie przyjętą podstawą rozstrzygnięcia, odnoszenie się do dalszych zarzutów apelacyjnych jest bezprzedmiotowe.

Biorąc powyższe pod uwagę, wobec naruszenia prawa materialnego przez sąd I instancji , na zasadzie art. 386par 1 kpc należało zmienić zaskarżony wyrok w pkt 1 i powództwo o zadośćuczynienie oddalić .

Konsekwencją powyższego była zmiana wyroku sądu I instancji w pkt 3,4 i 5 i zasądzenie kwoty 1847 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 1817 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa za obie instancje w oparciu o art. 108 kpc w zw. z art. 98kpc w zw. z par. 6 ust.5 w zw. z par. 11ust. pkt 5 i 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu(text jednolity-Dz.U.2013.490), kwota 30 złotych tytułem opłaty od apelacji wniesionej przez pozwanego oraz 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.